

I. ROZPRAWY, BADANIA, MATERIAŁY

EPISTEMOLOGIA SPOŁECZNA DLA NAUKI

Jadwiga Woźniak-Kasperek
Instytut Informatyki Naukowej
i Studiów Bibliologicznych
Uniwersytet Warszawski

Badanie naukowe, bibliologia, epistemologia społeczna, epistemologia społeczno-antropologiczna, informatologia, Jesse Shera, nauka o informacji, teoria a praktyka

Niedosytu, a czasami i rozczarowania dorobkiem informatologii¹ doświadczają zarówno naukowcy, jak i praktycy. Nie jest to zresztą differentia specifica tylko tej dyscypliny. Gdyby zapytać o powody tych, którzy na uniwersytetach, w instytutach badawczych itp. realizują badania, pewnie wskazałoby jako przy-

¹ W latach siedemdziesiątych XX w. miała miejsce w Polsce dyskusja, której tematem była między innymi nazwa kształtującej się od lat 50. XX w. dyscypliny naukowej zajmującej się teorią i praktyką działalności mającej za przedmiot informację. Padły propozycje różnych nazw, z których po blisko czterdziestu latach raczej lokalnego stosowania do ogólnopolskiej nomenklatury naukowo-biurokratycznej weszła *informatologia*. Od 2010 r. *informatologia* zaistniała w oficjalnym wykazie dziedzin i dyscyplin naukowych, gdzie znalazła się w grupie nauk humanistycznych ramię w ramię z *bibliologią* jako *bibliologia i informatologia*. Moim zdaniem nazwą czytelniejszą i „zgrabniejszą” językowo od *informatologii* jest *nauka o informacji*. *Informatologia* ma z kolei tę przewagę, że jest krótsza, co pozostaje w większej zgodzie z regułą ekonomii języka. W tekście posługuję się oboma wariantami leksykalnymi, traktując je jako synonimy. Wyjaśnienia wymaga jeszcze jedno zagadnienie, mianowicie dwoistość interpretacyjna nazwy *bibliologia i informatologia*. *Bibliologia i informatologia* może być rozumiana jako nazwa kolektywna, powstała w rezultacie połączenia dwu równorzędnych, może nawet niezależnych, członów spójnikiem „i” lub jako specyficznie skonstruowana nazwa jednej dyscypliny. Inaczej mówiąc, nie jest bezpodstawne pytanie, czy bibliologia i informatologia to nauka o książce i informacji, czy też nauka o książce i nauka o informacji? Moim zdaniem bibliologia i informatologia przynajmniej na tym etapie rozwoju jest jednością przedmiotową, metodologiczną i językową. Posługując się tylko drugim członem nazwy (*informatologia* lub *nauka o informacji*), nie mam na celu podkreślenie niezależności informatologii, czynię to jedynie i wyłącznie z powodów językowych, stylistycznych.

czynę doświadczanych mankamentów między innymi brak spójnej wykładni metodologicznej nauki o informacji czy brak warunków do prowadzenia badań inter- i transdyscyplinarnych. Z kolei praktycy, w tym moim zdaniem nadal najważniejsza i najliczniejsza grupa odbiorców wytworów bibliologii i informatologii, czyli bibliotekarze, zapewne obarczyliby „winą” naukowców i niedostateczną relewantność praktyczną prowadzonych przez nich badań. Swoista deinstytucjonalizacja nauki o informacji, która w miarę upływu czasu wzięła niepełny, ale jednak rozbrat z bibliotekoznawstwem i bibliotekarstwem, w pewnych sytuacjach jest źródłem jej siły, a w innych słabości². Niedostatki związku i wpływu nauki o informacji na rzeczywistość nie są rekompensowane intensywnym rozwojem jej podstaw teoretycznych³, czyli tworzenia nowych i weryfikowania wcześniej powstałych teorii i praw naukowych oraz rozpoznawania przedmiotów badań. Wiele należałoby również zrobić w sferze metodologii – regulacji zasad narzędzi poznania naukowego, weryfikacji prawdziwości wniosków z badań i koordynacji wyników. Jedną z przyczyn, choć nie jedyną i być może nie najważniejszą, takiego stanu rzeczy jest odcinanie się od historii i tej części dorobku, która, choć nie jest najnowsza, to nadal aktualna i ważna. Warto wrócić do dawnych autorów i ich dzieł. Nawet jeśli nie są opatrzone etykietą informacyjną czy nauki o informacji, współtworzą tkankę współczesnej teorii i praktyki informacji, zaś odczytane w świetle obecnego stanu wiedzy mogą odkryć wcześniej niezauważone wartości czy kiedyś nierealizowalne pomysły. Stąd też podjęta w artykule próba przypomnienia koncepcji epistemologii społecznej Shery, rozszerzonej przeze mnie o pewne elementy i aspekty antropologiczne. Wprawdzie treść mojej wypowiedzi odnosi się bezpośrednio do informatologii, ale część uwag mogłaby mieć zastosowanie również do bibliologii, którą można by było nazwać bibliologią społeczną. Zacznę jednak od próby, choć wprawdzie powierzchownego i skrótowego, odniesienia się do zagadnienia niedostatecznego przełożenia badań kwalifikowanych jako mieszczące się w zakresie bibliologii i informatologii na praktykę biblioteczno-informacyjną. Formułując te uwagi, starałam się zachować obiektywizm zarówno w doborze danych, jak i formułowaniu wniosków. Są to moje poglądy, nie środowiska czy instytucji, którą reprezentuję. Konstrukcję wypowiedzi w tej części artykułu wzorowałam na publikacji Izaka Benbasata i Roberta W. Zmuda: *Empirical research in information systems: the practice of relevance*⁴.

² Radykalnie wypowiedział się na ten temat Jacek Wojciechowski. Przytoczę tylko dwa przykłady z „Bibliotekarza”: 1) „Szokująca, bo wręcz całkowita izolacja instytutów inb od bibliotek, ucieczka nawet od rozmowy i utrzymywanie, że informacja nie ma nic wspólnego z bibliotekarstwem – to objaw wielkiej choroby” („Bibliotekarz” 2007 nr 7-8, s. 49). 2) „(...) biblioteki oraz instytuty, kształtujące w zakresie inb, coraz bardziej oddalają się od siebie i żyją odrębnym, własnym życiem. W instytutach prawie nie ma praktyków zawodu, w bibliotekach prawie nie ma znawców teorii. To jest wstęp do katastrofy” („Bibliotekarz” 2009 nr 3, s. 32).

³ „Przyrostowi wiedzy faktograficznej w naukach o książce, bibliotece i informacji nie towarzyszy jednak jeszcze odpowiednio rozbudowana refleksja teoretyczna i metodologiczna, która mogłaby pozwolić na intensyfikację badań i podniesienie rangi studiów księgo-, biblioteko- i informacjoznawczych”. Krzysztof Migoń: *O współczesnej sytuacji badawczej w naukach o książce, bibliotece i informacji*. „Przegląd Biblioteczny” 2008, z. 1, s. 16-17.

⁴ I. Benbasat, R. W. Zmud: *Empirical research in information systems: the practice of relevance*. „MIS Quarterly” 1999, vol. 23, no 1, pp. 3-14. [MIS – Management Information Systems].

Badania a praktyka

Praktycy doświadczają tak wielu różnych problemów, że nie sposób ich ani wymienić, ani nawet skategoryzować. Z obszaru mojej specjalizacji mogę przykładowo wymienić dobór sposobu tworzenia i systemu metadanych treściowych, tak by mogły być skutecznie wykorzystywane przez odbiorców, dostosowanie sposobu prezentacji tych danych do oczekiwań i możliwości większości nowego pokolenia odbiorców, pogodzenie coraz większej podaży coraz bardziej zróżnicowanych treści (*content*) z możliwością ich identyfikacji, przetworzenia i przygotowania do przekazania zainteresowanym, wyważenie proporcji między tym co słuszne, pożądane a tym, co możliwe. Na poziomie operacyjnym może to być na przykład pytanie: co i jak należy zmienić w systemie języka haseł przedmiotowych, aby zachowując jego wartość jako narzędzia kontroli semantycznej, uczynić go bliższym potrzeb i kompetencji osób, z myślą o których jest tworzony. Czy podjęcie takiego tematu badawczego pomogłoby praktykom rozwiązać choćby częściowo ich problem metadanych przedmiotowych i opracowania przedmiotowego? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to i podobne pytania. Naukowcom podejmującym nawet relewantne praktycznie tematy zdarza się w toku badania uciekać w bezpieczne rejony teorii czy deskrypcji. Praktycy z kolei, choć nie zawsze w pełni świadomie, zakładają i oczekują, że badacze wypracują rozwiązanie ich problemu, dla konkretnej biblioteki, dysponującej określonymi kadrami, budżetem, oprogramowaniem, tradycją itp. Sam dobór tematu to nie wszystko. Jak napisali Benbasata i Zmuda, praktycznej relewancji badań nie zapewnia wybranie relewantnego tematu. Problem o praktycznym znaczeniu może być tak zbadany i przedstawiony (styl, terminologia, forma i ton wypowiedzi itd.), że albo zostanie przez praktyków przyjęty, zasymilowany, albo niezauważony, niedoceniony czy odrzucony. Z drugiej strony nie można nie zauważać, że wartościowe dla praktyki są nie tylko te badania i publikacje, które podejmują praktycznie użyteczne tematy, ale również i te, które pobudzają do myślenia, formułują nowatorskie, niekonwencjonalne czy kontrowersyjne tezy, próbują przełamać stereotypy myślowe, prezentują aktualny stan wiedzy (także stan badań) dyscypliny, pokazują jej obraz, tendencje, jeśli czynią to do pewnego stopnia na fali aktualnej „mody”. Na przykład, nie tak dawno obserwowaliśmy zalew publikacji dotyczących tagów, tagowania i folksonomii; początkowo była to tematyka świeża i wzbogacająca, z czasem pojawił się przesyt tej problematyki, która dziś wykazuje już tendencję wyraźnie niższą. Wydaje się, że dobrym krokiem byłoby doprowadzenie do dialogu środowisk naukowców i praktyków, w rezultacie którego – a nie tylko i wyłącznie na podstawie literatury – byłyby wyłaniane tematy przyszłych prac naukowych, zarówno spełniające kryteria uprawiania nauki, jak i relewantne dla praktyki. Może jest tu nisza na tzw. doktoraty praktyczne realizowane przez praktyków? A może przyszedł czas na przeprowadzenie badań sondażowych co do zagadnień, problemów kluczowych dla praktyki. Dziś identyfikacja tych kluczowych zagadnień bywa najczęściej albo intuicyjna, albo zapośredniczona przez literaturę przedmiotu.

Sytuacja, w której działalność naukowa, badawcza i praktyczna, postępowywałyby ramię w ramię w tym samym kierunku, nie wydaje się bliska i to nie

wyłącznie z powodu braku woli czy porozumienia. Jedną z przyczyn jest bez wątpienia brak znajomości realiów (na przykład współczesnych bibliotek) przez osoby pracujące naukowo w zakresie bibliologii i informatologii. Często łączy się on z brakiem choćby minimalnej praktyki biblioteczno-informacyjnej, co sprawia, że część badaczy „ucieka” od tematów praktycznie relewantnych, nie zauważa ich lub nie docenia ich znaczenia oraz naukowej niebanalności i doniosłości. Przyczyny niedostatecznej znajomości realiów leżą nie tylko po stronie badaczy, w jakimś stopniu winny jest system wyznaczający ścieżki kariery i awansu naukowego. Wydaje się, że w przypadku badań mających prowadzić do uzyskania stopnia doktora w dużo większej skali możliwe byłoby podejmowanie prac również o walorach praktycznej relewantności. Wadliwość rozwiązań systemowych dotyka nie tylko bibliologów i informatologów, ale także reprezentantów wielu innych dziedzin i dyscyplin, np. ekonomii, zarządzania, prawa. Zła sytuacja finansowa bibliotek sprawia z kolei, że nie mogą one zamawiać potrzebnych im badań; a zatrudniony w nich personel albo nie jest przygotowany do zrealizowania badań, albo, co gorsze, przeprowadza je niewłaściwie, doprowadzając do puszczania w obieg fałszywych wyników. W wielu przypadkach biblioteki z powodów formalnych nie mogą być partnerami instytucji naukowo-badawczych w projektach grantowych i podobnych przedsięwzięciach. Do sytuacji niewłaściwego powiązania badań z praktyką przyczyniają się również organa państwa i ich urzędy, z jednej strony formułując wobec prac naukowych wymagania lokujące się na wyżynach puryzmu scjentyistycznego (najlepiej, żeby wszystkie prowadzone badania były podstawowe), z drugiej zaś na coraz wyższy poziom podnosząc postulat aplikacyjności i rentowności badań⁵. Tymczasem kiedy przychodzi do oceny i awansu zawodowego osoby identyfikującej się na przykład z bibliologią i informatologią, bierze się pod uwagę zupełnie inne kryteria i wymagania, wynikające z bycia dyscypliną naukową i z usytuowania tej dyscypliny w systemie nauk. W takiej sytuacji praktyczna relewantność badań musi zejść na dalszy plan. Z deklaratywną aplikacyjnością sprzeczna pozostaje treść wielu programów i procedur grantowych, w których preferuje się badania teoretyczne, najlepiej podstawowe, spełniające warunki procedury naukowej. Można też dalej podkreślać formalne wymogi dotyczące

⁵ Aplikacyjność szczególnie mocno eksponuje się w nauce nazwanej nauką 2.0 (Mode 2); de facto jest ona punktem wyjścia badań. Kryteria wyboru tematyki badań są wynikiem dialogu, w którym uczestniczą interesariusze – podmioty mające interes w przeprowadzeniu konkretnych badań. Rozwijanie nauki wychodzi poza model, którego cechą było pierwszeństwo badania nad aplikacją. W Mode 2 nie ma się do czynienia z teoretyczno-eksperymentalnym zdobywaniem wiedzy, która następnie jest aplikowana czy transferowana na mocy decyzji podmiotów innych niż naukowcy. W rezultacie dialogu interesariuszy następuje określenie problemu badawczego, jego operacjonalizacja, dobór procedur, metod itd. Istnieje niebezpieczeństwo niepodejmowania tematów, które mogłyby zakończyć się wynikiem zagrażającym czymś interesom. Nie mówiąc już o małej szansie na prowadzenie badań ryzykownych, takich, które nie dają gwarancji pojawienia się oczekiwanych wyników. W nauce 2.0 poszukuje się wiedzy nie dla niej samej, ale dla rozwiązywania określonych problemów „życiowych”; to interesariusze wnoszą do nauki i badania swój punkt widzenia, założenia, wartości itp. Terminy nauka Mode 1 i Mode 2 pochodzą z książek: *The new production of knowledge: the dynamics of science and research in contemporary societies*. Londyn 1994; Helga Novotny, Peter Scott, Michael Gibbons: *Re-thinking science – knowledge and the public in an age of uncertainty*. Cambridge 2001.

publikacji naukowych, na przykład dotyczące wysokonaukowego rejestru języka wypowiedzi, sposobu argumentowania i umocowywania argumentacji we wcześniejszym dorobku nauki czy wreszcie wskazywania w każdym, nawet najmniej odpowiednim wypadku, na przykład przeglądów piśmiennictwa, metody naukowej. Ale czy na pewno są to jednoznaczne wykładniki naukowości i relewancji?

Można chyba powiedzieć, że bibliologia i informatologia jest spadkobierczynią bibliografii (rozumianej jako dyscyplina uniwersytecka, akademicka), bibliotekoznawstwa i dokumentacji naukowej. Jeśli przyjąć za umowny początek drugą połowę XIX w., kiedy Karol Estreicher (starszy) kierował Katedrą Bibliografii w Szkole Głównej Warszawskiej, to dyscyplina ta liczy ok. 150 lat. Czas ten, może nie imponujący w porównaniu z na przykład wiekiem filozofii, nie przełożył się jednak na kumulację tradycji naukowej. Prawdopodobnie przyczynia się do tego specyfika przedmiotów badań bibliologicznych i informatologicznych, to że mogą one być badane z wielu różnych perspektyw, z zastosowaniem różnych ram teoretycznych i metodologicznych. Sprawia to, że sami badacze nie są w stanie w pełni poznać, zrozumieć i ocenić różnych kategorii badań prowadzonych w tej jednej dyscyplinie. Zróżnicowane narzędzia badawcze, podejścia metodologiczne, dyferencjacja terminologii specjalistycznej itp. czynią coraz trudniejszym porozumienie nawet między osobami reprezentującymi tę jedną, nie tak znowu wielką czy wiekową dyscyplinę. Tworzą się specjalizacje i mikro-specjalizacje, niejednolite pod względem rangi, wagi czy potencjalnej trwałości. Dodatkowo sytuację komplikuje ogromna dynamika technologii informacyjnych oraz otoczenia społecznego i informacyjnego przedmiotów badawczych bibliologii i informatologii. Ta zmienność, a zwłaszcza jej tempo, sprawiają, że badacze muszą włożyć dużo wysiłku i czasu w śledzenie tych zmian, w tym bycie na bieżąco z technologią. Otoczenie zmienia się bardzo szybko, coraz szybciej, podczas gdy odnosząca się do niego refleksja naukowa, którą obowiązują badawcze rygory i „przepisy”, powstaje dużo wolniej, niekiedy na tyle wolno, że pojawia się już po zasymilowaniu lub odrzuceniu nowej technologii przez praktykę. Nie pomaga również i to, że zazwyczaj jesteśmy pozostawieni sami sobie w oswajaniu nowych technologii. Rzadko można liczyć, że w macierzystych instytucjach znajdzie się ktoś, kto jest profesjonalistą w zakresie ITC i będzie mógł służyć bieżącą pomocą na poziomie operacyjnym.

Naukowość i praktyczna relewantność to nie są człony rozłącznej alternatywy. Przynajmniej część badań może spełniać oba te kryteria, choć oczywiście w proporcjach różnych w wypadku różnych badań. Szczególna rola przypada tu badaniom inter- i transdyscyplinarnym. Interdyscyplinarność⁶ to rodzaj pracy naukowej, w której naukowcy, na ogół będący reprezentantami swoich dyscyplin „macierzystych”, wykorzystując aparat typowy dla tych dyscyplin, starają się rozwiązać problem badawczy. W efekcie powstaje szczególna wiedza, która nie powstałaby poprzez zsumowanie rezultatów podejść specyficznych dla dziedzin „składowych”. Interdyscyplinarność jest dziś koniecznością, częścią paradygmatu badawczego współczesnej nauki, w tym humanistyki, a co za tym idzie, również bibliologii i informatologii, choć czasami bywa też tylko modną

⁶ *Interdyscyplinarnie o interdyscyplinarności. Między ideą a praktyką*. Pod red. A. Chmielewskiego, M. Dudzikowej i A. Groblera. Kraków 2012.

etykietą. Interdyscyplinarność jest zapewne jedną z reakcji na specjalizację, drażnienie problemu w głąb, wprowadzie niemal zawsze usytuowane w kontekście jakiejś większej całości, ale jednak traktowane jako fenomen z tej całości wyizolowany. Interdyscyplinarność i specjalizacja wbrew pozorom nie wykluczają się. Są raczej zależną, między innymi od wstępnego rozpoznania pola i przedmiotu badań, kwestią dopasowania natury badania do celów, które chce się osiągnąć. W odróżnieniu od badań interdyscyplinarnych perspektywy uwzględniane w badaniach transdyscyplinarnych nie muszą pochodzić z jakiegokolwiek dyscypliny naukowej czy też prowadzić do wyłonienia się nowej dyscypliny. W praktyce podejście transdyscyplinarne wyraża się w stworzeniu dla rozwiązania konkretnego problemu platformy, ramy badawczej, w której mogą znaleźć zastosowanie różne perspektywy naukowe i pozanaukowe. Inter- i transdyscyplinarność są dziś bibliologii i informatologii naprawdę potrzebne, o ile osoby realizujące badania będą do tego rodzaju pracy przygotowane i chętne. Dzięki inter- i transdyscyplinarności możliwe będzie formułowanie i udzielanie odpowiedzi na pytania, które nie są możliwe do zadania i rozstrzygnięcia w obrębie wąskich specjalizacji. Umiejętnie sformułowane pytania badawcze są z kolei właśnie tym, co kształtuje rozwój dyscypliny, wyznacza kierunki przemian itp.⁷. Odpowiedzi na nie są sprawą wtórną (pochodną), choć nie drugorzędną.

Refleksja metanaukowa wskazuje dwa ważne źródła problemów badawczych. Jednym jest rozwój nauki i powstawanie w jego rezultacie nowej wiedzy, a także zmiany w treści świadomości o nauce. Drugim źródłem jest instrumentarium nauki. Nie sposób rozwiązać problemu badawczego, nawet jeśli się go dostrzeże, bez właściwych narzędzi, stosownej wiedzy, w tym siatki pojęciowej, terminologicznej, i szerzej, języka. Czasami bywa i tak, że dopiero pojawienie się odpowiednich narzędzi pozwala dostrzec problem i umieścić go we właściwej perspektywie badawczej. Stwierdzenie, że taka jest dyscyplina naukowa, jakimi narzędziami badawczymi dysponuje, nie jest odkrywcze, ale w niektórych sytuacjach staje się wyjątkowo niebanalne. Informatologia w Polsce cierpi z powodu braku potrzebnych narzędzi badawczych i nie zawsze jest to brak obiektywny. W pewnym sensie mamy do czynienia z sytuacją kryzysową, która może doprowadzić do negacji sensowności uprawiania niektórych badań z tej dyscypliny (jak to się dzieje z bibliotekoznawstwem – ilu badaczy w Polsce realizuje dziś poważne i sensowne badania bibliotekoznawcze?) lub do postaw nihilistycznych, których jednym z wyrazów w nauce jest akceptacja bylejakości. W kontekście odkrywania istniejących lub proponowania nowych narzędzi

7 „Od poprawnego i jednoznacznego postawienia pytań, na które chcemy szukać odpowiedzi – co zakłada, iż uprzednio uprzytomniliśmy sobie znaczenie terminów, które w tych pytaniach występują – poprzez czynności polegające na *przetłumaczeniu* tych pytań na język *wskazników* i właściwych operacji badawczych, aż po zrealizowanie odpowiednich badań, zinterpretowanie wyników i wreszcie rozważenie tych wyników dla wyjaśnienia interesującego nas fragmentu rzeczywistości czy dla sformułowania, czy lepszego uzasadnienia jakiejś teorii o zjawiskach przez nas badanych, czy też dla celów działań praktycznych, opartych na wynikach naszych badań i teoretycznych uogólnień”. (Stefan Nowak: *Metodologia badań społecznych*. Warszawa 2007, s. 14.).

i orientacji dla informatologii dyskutowano wiele teorii, kierunków i koncepcji⁸. Ja chciałabym przypomnieć, moim zdaniem dziś bardziej obiecującą niż ponad 40 lat temu, kiedy powstała, koncepcję epistemologii społecznej⁹.

Epistemologia społeczna

Informatologia bada obiekty, procesy, zdarzenia i zjawiska informacyjne w społeczeństwie, w środowisku człowieka, w perspektywie pośredniczenia pomiędzy utwalonymi zasobami informacji a ludźmi, którzy jej potrzebują¹⁰. Często jednak podmiotem poznania jest w niej „czysty», bierny podmiot wyidealizowanych percepcyjno-intelektualnych aktów”, dziś najpowszechniej nazywany użytkownikiem, podczas gdy powinien to być „pełnokrwisty» aktor i agent konkretnych i różnorodnych procesów poznawczych. Przedmiotem poznania zaś (...) jest konglomerat różnych typów doświadczeń takiego podmiotu”¹¹. Powstają nowe rodzaje wiedzy, odmienne sposoby poznawania (np. poznanie zdalne, zapośredniczone przez sieć) i komunikowania, rozwijają się technologie informacyjne, kształtują nowe typy zachowań i oczekiwań poznawczych (np. szybkość dostępu kosztem jakości, deprecjacja rozumienia, posługiwanie się wiedzą i informacją bez zgłębiania jej sensu i wartości). Wobec tych i wielu innych jakościowych i ilościowych zmian fenomenów poznawczych informatologia powinna zająć stanowisko. Stosunkowo bogaty repertuar narzędzi do twórczego przejęcia i wykorzystania oferuje w tym zakresie epistemologia, w tym epistemologia społeczna.

Poznanie będące podstawowym przedmiotem dociekań epistemologicznych nie jest prostym, wyizolowanym aktem intelektualno-zmysłowym. Przeciwnie, podlega wpływom wielu czynników o charakterze jednostkowym (indywidualnym), społecznym, kulturowym, technicznym, instytucjonalnym, komunikacyjnym, politycznym i innym. Zmianom podlega „podmiot poznający (gatunek, grupy społeczne, jednostki), w tym zaś niektóre procesy poznawcze (np. dowodzenie czy odkrywanie wspomagane komputerowo)”¹². Zmianom historyczno-kulturowym podlega również wiedza, dziś dochodzi jeszcze jej sieciowanie, będące rezultatem coraz powszechniejszej cyfryzacji obiektów kultury, w tym nauki.

⁸ Maria Dembowska ponad 20 lat temu wyróżniła pięć podstawowych orientacji, które wówczas można było zaobserwować w informatologii – cybernetyczną, naukoznawczą, psychologiczną, prakseologiczną i systemową (Maria Dembowska: *Nauka o informacji naukowej (informatologia). Organizacja i problematyka badań w Polsce*. Warszawa 1991). Inny podział przedstawiła Sabina Cisek (Sabina Cisek: *Filozoficzne aspekty informacji naukowej*. Kraków 2002).

⁹ Osobą, która przypominała mi o epistemologii społecznej Shery, jest Profesor Marek Hetmański. (Por. Hetmański M.: *Między epistemologią a nauką o informacji*. W: *Biblioteki, informacja, książka: interdyscyplinarne badania i praktyka w XXI w.* Pod red. M. Kocójowej. Kraków 2010, s. 159-165).

¹⁰ S. Cisek: *Nauka o informacji na świecie w XXI w.: badania metanaukowe*. [online]. [dostęp: 28.06.2012]. Dostępny w World Wide Web: < http://eprints.rclis.org/12699/1/Cisek_in_na_swiecie_eng.pdf>.

¹¹ M. Hetmański: *Epistemologia jako filozoficzna refleksja nad poznaniem i wiedzą*. Kraków 2007, s. 40.

¹² Ibidem, s. 32.

Epistemologia ma za punkt odniesienia dominujący w danym czasie model czynności poznawczych i wiedzy. Ostatnie lata są czasem, jeśli nie dominacji, to mocowania się „klasycznego” modelu poznania i wiedzy z modelem poznania niepewnego, rozmytego, realizowanego przez podmiot szukający wiedzy konsensualnej, aprobowanej przez grupę społeczną. Sprzyjają temu technologie informacyjno-komunikacyjne, produkcja gigantycznych ilości danych (zbyt często na wyrost nazywanych informacjami lub nawet wiedzą) oraz marginalizacja aksjologii. Od rzeczywistości nie da się i nie powinno się uciekać, nawet jeśli tęskni się za inną, na przykład tą, która minęła. Dlatego dobrze by było, gdyby i informatologia zaproponowała spójny i w miarę kompletny plan badań, angażujący reprezentantów różnych instytucji, ośrodków akademickich i bibliotek, którego celem byłoby informatologiczne prześwietlenie meandrów poznania, procesów i czynności wiedzotwórczych w obecnej sytuacji społeczno-technologicznej. Wydaje się, że w większym niż do tej pory stopniu informatologia powinna uwzględnić antropologiczno-społeczną i komunikacyjną modalność doświadczenia poznawczego człowieka. Pomocą na drodze ku temu celowi może być rozwój instrumentarium badawczego, wzbogacenie go o ujmowanie problemów badawczych w duchu epistemologii społecznej i antropologicznej.

Epistemologia społeczna nie jest tym samym co socjologia wiedzy czy nauki, choć pewne związki i podobieństwo mają tu miejsce. Jesse Shera¹³ tak objaśnił znaczenie tego terminu. Epistemologia społeczna to „badanie wiedzy w kontekście społeczeństwa. Powinna dostarczyć ram pojęciowych do badania złożonych, kompleksowych problemów natury procesów poznawczo-intelektualnych w społeczeństwie”¹⁴. Specyficznie – w ujęciu społecznym, a nie jednostkowym (psychologizującym) – badane procesy i mechanizmy przekształcania ludzkich myśli w uzewnętrzną, komunikowalną, dająca się utrwalić, gromadzić i przetwarzać wiedzę publiczną miały być jednym z przedmiotów epistemologii społecznej, według Shery nowej dyscypliny, która rozwiąże podstawowe problemy i wyposaży bibliotekarza w wiedzę, kompetencje i umiejętności wymagane i niezbędne do wypełnienia unikatowych powinności zawodowych¹⁵. Shera ściśle wiązał epistemologię społeczną z bibliotekoznawstwem, nie eksponując zbyt mocno relacji z filozofią i naukami społecznymi; pozostał jej wierny przez około 30 lat, niewiele ją modyfikując i ignorując znaczące zmiany, jakie zaszły w tym czasie między innymi w filozofii, psychologii, socjologii czy językoznawstwie. Dziś wydaje się, że „odkrywając” na nowo koncepcję Shery, można i należałoby szukać zasileń teoretyczno-metodologicznych dla informatologii i rozwijanej w jej ramach informatologicznej epistemologii społecznej w wielu naukach spo-

¹³ Shera na s. 85 książki *Sociological foundations of librarianship*, New York 1970 przyznaje, że termin epistemologia społeczna w kontekście bibliotekoznawstwa i nauki o informacji po raz pierwszy został użyty nie przez niego, a przez Margaret Egan; ona też stworzyła koncepcję wyjściową epistemologii społecznej. Według Jonathana Furnera termin epistemologia społeczna najpierw pojawił się w bibliotekoznawstwie i nauce o informacji, później w filozofii. (Jonathan Furner: *Shera's social epistemology recast as psychological bibliography*. „Social Epistemology” 2002 vol. 16 nr 1 s. 5-22; dostępny również online [dostęp: 2.04.2013]. Dostępny w World Wide Web: <<http://works.bepress.com/furner/11>>.

¹⁴ Ibidem, s. 86.

¹⁵ Ibidem, s. 84.

łecznych. Ostrożnie – nie czuję się bowiem w pełni usprawiedliwiona wiedzą i kompetencjami – sugerowałabym możliwość analogicznej ścieżki rozwoju teorii również i dla bibliologii.

Dziś dorobek socjologii, psychologii i antropologii społecznej, komunikologii, epistemologii w filozofii i innych nauk stwarza warunki sprzyjające odczytaniu na nowo i rozwojowi pomysłu Shery jako jednej z postaw i koncepcji badawczych w bibliologii i informatologii. Bibliologia i informatologia bez względu na to, w jakim stopniu zdaje sobie z tego sprawę, ma epistemologiczne podstawy – zajmuje się informacją i wiedzą utrwaloną w postaci pewnych obiektów oraz jej wykorzystaniem indywidualnym i społecznym¹⁶. Być może jednak nie w pełni właściwa jest perspektywa badawcza i dydaktyczna, może zbyt mało uwagi poświęca się istocie i roli poznania, aksjologii, wiedzy, dochodzeniu do wiedzy przez grupy i jednostki, uzewnętrznianiu wiedzy w postaci artefaktów fizycznych, społecznych obrazów wiedzy i komunikacji?

Informatologię łączy z epistemologią jej (informatologii) sposób postrzegania wiedzy. Wiedza w informatologii pojmowana jest dystrybucyjnie i kolektywnie, obiektywnie i subiektywnie (jako byt otwarty na interpretację podmiotową). Nie jest prostą konsekwencją asymilacji informacji, jest pochodną zdolności do rozpoznania i oszacowania prawdopodobieństwa zdarzeń¹⁷. Nie jest ani sumą informacji zawartych w dokumentach (obiektych), ani sumą informacji zawartych w metadanych tym obiektom przypisanych. Ilość zgromadzonych, opracowanych, przechowywanych, gotowych do udostępnienia i wykorzystania nośników informacji nie przekłada się na wielkość czy wartość wiedzy użytkownika. Wiemy o tym dobrze między innymi z dorobku bibliotekoznawstwa, gdzie nie od dziś krytykowane są takie miary użyteczności i poinformowania jak wielkość zbiorów czy liczba prenumerowanych tytułów czasopism. Informacja i wiedza, choć mają wiele wspólnego, podobny sens, są kategoriami odrębnymi. Ich utożsamianie, zwłaszcza gdy czynione jest nieświadomie, może prowadzić do zubożenia poznawczego nauki o informacji.

Epistemologia społeczna w ujęciu Shery ma zarówno opisowy (faktograficzny, empiryczny) jak i normatywny (wartościujący) charakter¹⁸. Poznanie sposobów i reguł funkcjonowania informacji w społeczeństwie, jej wytwarzania, gromadzenia i przetwarzania, generowania wiedzy itp. jest niezbędne do zrozumienia i wykorzystania mechanizmów społecznego obiegu wiedzy,

¹⁶ „Skuteczność mechanizmów i instytucji funkcjonowania wiedzy w społeczeństwie, państwie i kulturze jest zagadnieniem, w którym łączą się problemy nauki, edukacji i życia ludzi. Dzięki temu wielostronnemu i wielopoziomowemu zjawisku bibliotekoznawstwo

tworzenia odpowiednich narzędzi, powoływania do życia instytucji czyniących ten obieg bardziej efektywnym i skutecznym. Z poznania i opisu można z kolei wyprowadzić normy i wartości, których należy i/lub warto przestrzegać. „W sytuacji, gdy czynności poznawcze oraz wiedza podlegają coraz bardziej technologicznym zapośredniczeniom, tworząc szereg epistemicznych tworów kulturowych o cechach wirtualności, iluzoryczności, pozorności, a nawet fałszu (...), nie da się, a nawet nie można, oddzielić poziomu opisowego od normatywnego”¹⁹. Shera zwracał uwagę, że instrumentarium bibliotekoznawstwa powinno być odpowiednie w stosunku do tego, jak ludzie rzeczywiście zdobywają wiedzę, jak się i jak ją komunikują w danym czasie²⁰. Podkreślał konieczność dostosowywania narzędzi do potrzeb i oczekiwań poznawczych odbiorców, dominujących w danym czasie zwyczajów społecznego komunikowania i do technologii informacyjnych. „Problemem (...) jest zrozumienie i interpretacja istniejących bibliograficznych mechanizmów i systemów oraz zakresu, w jakim pozostają one w harmonii i zgodzie z rzeczywistymi procesami komunikowania i dokonywania odkryć epistemologicznych. Innymi słowy, jeśli (...) systemy nie są zbieżne z tym, jak i w jaki sposób społeczeństwo i jednostki posługują się wiedzą, to z pewnością nie są one skuteczne”²¹.

Opracowana na uniwersytecie Stanforda *Encyclopedia of philosophy* poświęca epistemologii społecznej obszerny artykuł, w którym analizie zostało poddane między innymi znaczenie komponentu *społeczny* w terminie *epistemologia społeczna*. W ujęciu marksistowskim i wczesnej socjologii wiedzy *społeczny* odnosił się do różnych rodzajów interesów (klasowych, politycznych, władzy itd.). Włączenie tak rozumianego czynnika społecznego do nauki wydaje się pozostawać w sprzeczności z ideałem racjonalności i rozumu, chyba że potraktować interes badacza (badaczy) jako jeden z pełnoprawnych rodzajów interesów społecznych. Inna możliwa interpretacja komponentu *społeczny* to rozumienie go jako relacji pomiędzy osobami. Na przykład, poszukiwanie informacji, także informacji naukowej i dla nauki, w wielu wypadkach opiera się na współpracy, która powinna być obiektem zainteresowania epistemologii społecznej w celu znalezienia rodzajów i wypracowania schematów współpracy, optymalnych z punktu widzenia miar relewantnych epistemologicznie. Rozszerzeniem tej interpretacji czynnika *społeczny* jest włączenie w ten układ także ciał zbiorowych, grup osób i instytucji, w przypadku których dochodzenie do wiedzy, prawdy i poznania ma wiele wspólnego z analogicznymi procesami przebiegającymi u jednostek. Tu widziałabym miejsce i zadanie również dla nauki o informacji. Moim zdaniem, na obecnym etapie rozwoju nie jest możliwe stworzenie jednej

¹⁹ Ibidem, s. 160.

²⁰ Na ten aspekt zwracał uwagę między innymi Tefko Saracevic, pisząc, że informatologia (*information science*) do dziedzina nauki i działalności profesjonalnej, której podstawowym celem jest rozwiązanie problemu efektywnego komunikowania wiedzy, zapisów wiedzy w kontekście potrzeb społecznych, instytucjonalnych i indywidualnych oraz wykorzystania informacji. Jej trzy cechy charakterystyczne to: interdyscyplinarność, immanentny związek z technologiami informacyjnymi oraz udział w transformacjach społecznych. T. Saracevic: *Information science: Origin, evolution and relations. W: Conceptions of library and information science: Historical, empirical and theoretical perspectives*. London 1991, s. 5-27.

²¹ J. Shera: *Sociological...*, op. cit., s. 90.

uniwersalnej koncepcji. Należałoby raczej skoncentrować się na względnie dobrze wyodrębnionych grupach, klasach osób, instytucjach i innych ciałach zbiorowych i uczynić je obiektem badań. Podejście to ma sporo wspólnego z analizą domen Birgera Hjørlanda²², z tym że Hjørland wychodził od domeny, obszaru, dyscypliny, podczas gdy w przypadku epistemologii społecznej punktem wyjścia jest grupa społeczna wraz z jej wiedzą, sposobami poznawania, komunikowania, gromadzenia informacji, przekonaniem, pojęciem prawdy²³, systemem wartości itd.

Podstawą badań realizowanych w duchu informatologicznej epistemologii społecznej byłoby, już w części rozpoznane na gruncie nauki o informacji, poznanie, jak aktorzy życia społecznego uczą się, zdobywają informacje, przekształcają je w wiedzę, co z nią robią, jak ją i między sobą się komunikują itd. Przeobrażenia sfery komunikacji, zwłaszcza to, co się dzieje z i w Sieci, sprawiają, że zmianie ulega również rozumienie nauki, wiedzy oraz wymagań wobec informacji. Jest to nowa aksjologia, niemal już powszechna w komunikacji sieciowej, związana z „wolnościowym” konstruktywizmem społecznym²⁴. Nowe podejście do wiedzy w nauce na razie funkcjonuje jako jeden z nurtów, może nie marginalnych, ale też nie głównych, offowy. Zakorzenione jest, jak wcześniej wspominałam, przede wszystkim w aktualnych zwyczajach komunikacyjnych, w przypadku których upublicznienie i uspołecznienie przestrzeni prywatności wiąże się ze zmianą podejścia między innymi do autorytetów, informacji, wiedzy i wartości przypisywanych wyszukiwaniu. Przestrzenie nieskrępowanej (lub

²² B. Hjørland: *Domain analysis in information science. Eleven approaches – Traditional as well as innovative*. „Journal of Documentation” 2002, vol. 58, no 4, pp. 422-462; B. Hjørland, H. Albrechtsen: *Toward a new horizon in information science: Domain-analysis*. „Journal of the American Society for Information Science” 1995, vol. 46, no 6, pp. 400-425.

²³ „W wielu współczesnych ujęciach nauki rezygnuje się z prawdy jako celu nauki na rzecz wyjaśnienia, przewidywania czy rozumienia, uznając, że prawda jest celem nie do osiągnięcia. Rezygnacja ta oparta jest na szeregu wątpliwych założeniach, w tym nieodróżnianiu absolutności prawdy od jej aspektowości. (...) uznanie za cel nauki prawdy i uznanie za tenże cel wyjaśniania czy przewidywania, nie są ujęciami konkurencyjnymi, ale komplementarnymi, ponieważ ujmują dwa różne aspekty rezultatów badań naukowych: ten pierwszy dotyczy oczekiwanej relacji wyników badań do rzeczywistości, ten drugi – relacji do człowieka, a dokładniej funkcji, jakie owe wyniki spełniają dla człowieka. Pełnienie tych ról – dawanie wyjaśnień, umożliwienie przewidywań, dostarczanie rozumienia świata – jest natomiast związane z prawdziwością”. A. Lekka: *Nauka i dobro człowieka*. [online]. [dostęp: 28.07.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.sapientokracja.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=84:nauka-i-dobro-czowieka&catid=36:agnieszka-lekka-kowalik&Itemid=64>.

²⁴ Podstawowym założeniem konstruktywizmu społecznego (zwanego również społecznym akonstrukcjonizmem lub nieklasyczną socjologią wiedzy) jest postrzeganie świata w sposób subiektywny. Postrzeganie fenomenów społecznych jest zinstytucjonalizowane przez interakcje między ludźmi, zaś rzeczywistość społeczna jest kreowana w procesie jej bezstronnej interpretacji. Konstruktywizm społeczny kwestionuje istnienie obiektywnej, uniwersalnej prawdy czy też zewnętrznej wobec badacza rzeczywistości; kwestionowanie to rozciąga się także na wiedzę powstającą w obrębie nauk ścisłych. Nie ma obiektywnie danej rzeczywistości, jest tylko rzeczywistość skonstruowana społecznie, w której ludzie wchodzi w interakcje, wymieniają się wizjami rzeczywistości i działają w oparciu o pewien konsens. Nie ma pojęć i kategorii niezależnych od społeczności, np. pojęcie ‘człowiek’ zależy od kultury społeczności w danym miejscu i czasie – kiedyś za pełnoprawnych ludzi nie były uważane dzieci i było to powszechnie akceptowane.

mało skrupowanej) społecznej kreatywności w sieci, takie jak np. *wiki*, *twity*, *social bookmarking* czy tagowanie proponują zamiast definicji – dyskusję nad sensami, zamiast autorytetów – społeczne powątpiewanie lub odrzucenie i obdarzanie zaufaniem jedynie członków wspólnoty sieciowej, zamiast wiedzy zobiektywizowanej – wiedzę subiektywną, zamiast pewności – niepewność. Tworzenie wiedzy znaczy tu najczęściej tyle co znakowanie dostępnych informacji oraz ich reorganizowanie. Czy to znaczy, że klasyczny ideał studiowania i zdobywania wiedzy oraz jej tworzenia nie ma racji bytu we współczesnych społeczeństwach? A może po prostu stał się bardziej niż kiedykolwiek wcześniej elitarny? Trawestując wypowiedź Edwina Bendyka, można stwierdzić, że Internet stał się takim samym symptomem zmiany dyskursów wiedzy, władzy i pieniądza, jakim były czcionka ruchoma i prasa drukarska u zarania epoki nowoczesnej²⁵. Nie brakuje też głosów, że zmiana kulturowa, w tym podejścia do tworzenia i akumulacji wiedzy, jest przeceniana, a jej skala wyolbrzymiana²⁶. Kultura prawdziwego współuczestnictwa to dalsza, by nie rzec daleka, przyszłość, której warunkiem zaistnienia jest powstanie społeczeństwa panoptycznego – archiwizującego każdy krok i słowo, pozbawionego prywatności²⁷. Tak często przywoływana wolność tworzenia treści niesie bowiem równocześnie zagrożenia dla najważniejszych dla społeczeństwa zasobów – symboli, twórczości i specyficznego *commons*, dobra wspólnego, czyli właśnie kultury²⁸, zwłaszcza gdy jest pozbawiona pierwiastków aksjologicznych i antropologicznych.

Nowa wiedza jest zapośredniczona i subiektywna, wytwarzana w procesie społecznego dialogu i (niekiedy spontanicznej) wymiany informacji. Jej użytkownik jest poniekąd skazany na mediację i dyskusję – autorytetów jest bowiem tyle, ile stron w Internecie. Czy i kiedy tak wytworzona wiedza jest jednocześnie naukowa? Jak powinny i mogą odnieść się do niej instytucje pośredniczenia, a więc między innymi biblioteki? Jak tworzą się i komunikują społeczności tę wiedzę tworzące? Jakimi instrumentami można to zbadać? Jak przenieść na grunt biblioteczno-informacyjny najpopularniejsze dziś sposoby i techniki komunikowania się? To są tylko przykłady pytań, na które informatologia, ramię w ramię z innymi dyscyplinami, powinna podjąć próbę udzielenia odpowiedzi. Nie można też zapominać, że narzędziem ze wszech miar społecznym jest język, a zatem nie można uchylać się przed prowadzeniem badań inter- i transdyscyplinarnych języka.

Dziś zbyt często i zbyt łatwo zapomina się, że język jest jednym z najważniejszych narzędzi uprawiania nauki. Za jego pomocą dokonuje się werbalizacja pomysłu badawczego, opis badania, objaśnianie, utrwalanie rezultatów, ich przekazywanie, odbiór, recepcja. Terminologii nie można sprowadzać tylko i wyłącznie do kwestii poprawnego tworzenia, rozumienia czy posługiwania się terminami. Terminy tworzące określony system terminologiczny są zewnętrznym wyrazem porządku poznawczego przyjmowanego przez grupę naukowców,

²⁵ E. Bendyk: *Rewolucja czy ewolucja?* [online]. [dostęp: 2.04.2013]. Dostępny w World Wide Web: <<http://bendyk.blog.polityka.pl/2006/12/11/rewolucja-czy-ewolucja/>>.

²⁶ J. Lipszyc: *Kultura 2.0?* „Kultura Popularna” 2008, nr 1, s. 7.

²⁷ Ibidem, s. 8.

²⁸ E. Bendyk: *Kultura chce być wolna*. [online]. [dostęp: 28.01.2010]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.futrega.org/wk/02.html>>.

specjalistów, osób połączonych wspólnotą zainteresowań. Terminologia pojawia się wszędzie tam, gdzie człowiek zaczyna się w czymś specjalizować. Odgrywa trudną do przecenienia rolę w rozwoju społeczeństw i wspólnot. Język specjalistyczny pełni dwie ważne role: komunikacyjną, umożliwiającą relacje społeczne i prowadzenie wspólnej działalności, oraz kognitywną, polegającą na poznawaniu, organizacji i tworzeniu wiedzy specjalistycznej. Języki specjalistyczne są zatem jednocześnie narzędziami komunikacji dziedzinowej, reprezentacji wiedzy specjalistycznej oraz dostępu do informacji specjalistycznej (przedmiotowej, dziedzinowej, zawodowej). Shera w swoich rozważaniach przywiązywał do zagadnień języka, zarówno naturalnego jak i sztucznego (informacyjno-wyszukiwawczego) dość dużą wagę. Bez dobrej znajomości języków, także specjalistycznych, nie jest możliwe czynienie zasobów informacji i wiedzy dostępnymi, nie jest możliwa realizacja fundamentalnych funkcji i zadań bibliotek i innych organizacji informacji²⁹.

Shera, uwzględniając liczne i złożone powiązania społeczne, mimo wszystko był dość daleki od uznania poznania naukowego za zdeterminowane przez czynniki społeczno-ekonomiczne, mające wpływ nie tylko na kryteria badań, ale także na to, które hipotezy uzna się za wiarygodne. Warunki, w jakich tworzona jest wiedza i w jakich zachodzi poznanie, bez wątplenia mają wpływ na społeczną praktykę. Żeby wpływ ten nie przekroczył możliwego do zaakceptowania poziomu, istotne wydaje się uwzględnienie obok czynnika społecznego również czynnika antropologicznego. Żeby hierarchia dyskursywnego autorytetu, na przykład instytucji akademickich, które same są ograniczone i zdeterminowane przez swoje osadzenie w szerszym kontekście społeczno-ekonomiczno-politycznym³⁰, nie przeciwstawiała się logice lub podstawowym zasadom empirycznym, potrzebne jest poszanowanie wartości, w tym dobra człowieka. Tradycyjnie epistemologia opiera się na założeniu indywidualizmu poznawczego. Pożądane wydaje się rozszerzenie spektrum w kierunku poznania jako bytu społecznego, w stosunku do którego uzasadnione byłyby pytania na przykład o rozumienia wzajemnych relacji we wspólnocie poznającej, o związek pomiędzy typami społecznej organizacji a rodzajami przekonań, które wydają się rozsądne, czy o wpływ relacji społecznych między jednostkami na ich relacje poznawcze. Warto też uświadomić sobie, że potrzebne są ramy strukturalne do tworzenia kursów i wyznaczenia (na ile da się to uczynić) granicy między tym co wiedzą jest, a co nią nie jest i na przykład włączenie w obszar badań i refleksji naukowej nowych zasobów informacji (social writing, remiksowane dane, blogi, Wiki, podcasty itd.). Dodanie do tych zasobów tego, co Jacek Wojciechowski nazwał wartością naddaną, może ze strumienia danych uczynić obiekty użyteczne poznawczo. W tę ramę metodologiczną wpisują się również takie tradycyjne zadania jak zarządzanie kolekcją, zasobem, a dziś

²⁹ „All that librarians have done is in a general sort of way to babble about subject headings and synonyms and about the need for controlled vocabulary. But any real understanding of the nature of language in the process of communication, on the one hand, and the nature of language in relation to the library as an agency of communication, on the other, has not been given nearly as much attention as it demands”. (J. Shera op. cit., s. 68).

³⁰ Przykładem zastosowania narzędzi pojęciowych z dziedziny ekonomii politycznej na użytek teorii wiedzy jest praca Stanisława Rainko: *Dwa paradygmaty*. Warszawa 2011.

coraz częściej zawartością (*content*), czy kształtowanie kompetencji informacyjnych, czego prekursorką była edukacja użytkowników.

Shera zaproponował epistemologię *społeczną*, ja dziś dodałabym doń pierwiastek antropologiczny, żeby ideał nauki nie ograniczał się do wartości wyłącznie poznawczych, ale uwzględniał również wartości pozapoznawcze takie jak dobro człowieka³¹. Zaprzeczeniem tego ideału „jest nie tyle przekonanie, że nauka ma przynosić pożytek (co do tego nie ma wątpliwości), ile przekonanie, że nauka nie może dostarczyć wiedzy na temat natury człowieka i wobec tego nie jest uprawniona do uwzględniania w swych założeniach i wynikach twierdzeń na ten temat, gdyby nawet skądinąd mogła je zaczerpnąć. Jest to typowy wyraz izolacjonizmu epistemologicznego”³². Eliminacja czy marginalizacja wartości w pracy naukowej, w tym również wartości, jaką jest dobro człowieka, sprawia, że wiedza może stać się instrumentem realizacji celów narzucanych przez tych, którzy mają władzę lub których stać na „wynajęcie umysłów”, może stać się przedmiotem gier i wpływów ekonomicznych, politycznych, militarnych i innych. Bez pierwiastka antropologicznego nie ma możliwości rozstrzygnięcia, które z podjętych samostannie lub na zamówienie badań dążą do rzeczywistego polepszenia sytuacji człowieka, grup i społeczeństwa. Epistemologia społeczno-antropologiczna musiałaby też zmierzyć się z problemem odpowiedzialności instytucjonalnej i odpowiedzialności indywidualnej w ramach instytucji, ponieważ współczesna nauka stanowi instytucję społeczną. Biblioteki i instytucje informacji, chętnie sięgające po miano organizacji wiedzy, również nie mogłyby uciec od konfrontacji z tym problemem. Ciekawe, że dychotomia tego, co w nauce zewnętrzne i wewnętrzne, okazała się za sprawą Karla R. Poppera i Thomasa S. Kuhna, mimo wszystkich różnic między ich poglądami na naukę, nie do utrzymania. „Za tą dychotomią stało bowiem przekonanie, że istnieje jakiś rodzaj algorytmicznej metody, która „prowadzi” naukowców od zebranych danych do teorii wyjaśniającej, eliminując wartościujące nastawienia badaczy”³³. Dziś już, głównie za sprawą Kuhna, wiemy, że nie ma takiego algorytmu, a wybór teorii ma również charakter sądu wartościującego. „Analiza nauki jako praktyki społecznej pokazuje, że wartościowań obejmujących zarówno tzw. wartości poznawcze, jak i pozapoznawcze nie da się z nauki wykluczyć – ich obecność nie jest po-

³¹ Warto przypomnieć tu dokument Komitetu Etyki w Nauce Polskiej Akademii Nauk *Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad* (2006), który bardzo wyraźnie uznaje odpowiedzialność nauki za człowieka i społeczeństwo. To nie osiągnięcie prawd naukowych jest kryterium kwalifikowania działań jako nakazanych czy zakazanych w nauce, ale ostatecznie człowiek. Punkt 2.3. tego dokumentu głosi: „Główną motywacją pracownika nauki powinna być pasja poznawcza i chęć wzbogacenia dorobku nauki. Celem zaś powinno być poznanie prawdy.”; punkt 2.6: „Badania naukowe należy prowadzić w taki sposób, aby nie zagrażały człowiekowi i społeczeństwu, a także nie szkodziły środowisku naturalnemu i kulturowemu człowieka”; punkt 1.6: „Pracownik nauki jest obowiązany przeciwdziałać złemu wykorzystaniu osiągnięć naukowych i ich użyciu przeciw człowiekowi”. Ciekawe byłoby przeanalizowanie polityki państwa polskiego, w tym Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pod kątem zgodności (lub nie) z tym, co zapisano w cytowanym zbiorze zasad.

³² A. Lekka: *Nauka i dobro człowieka*. [online]. [dostęp: 28.07.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.sapientiokracja.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=84:nauka-i-dobro-czowieka&catid=36:agnieszka-lekka-kowalik&Itemid=64>.

³³ A. Lekka-Kowalik: *Wartości poznawcze jako wehikuł racjonalności nauki*. [online]. [dostęp: 28.07.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/4857/1/religia_nauka_kultura.pdf> s. 12.

chodną słabości naukowców, ale konsekwencją i struktury świata, i sposobu ludzkiego poznania oraz faktycznej roli nauki w życiu społecznym. Ujawnia się to wyraźnie, gdy rozpatrzmy nowy paradygmat uprawiania nauki, tzw. *Mode 2 Science*. Ignorowanie obecności w nauce wartościowań pozapoznawczych nie zwiększa więc obiektywności i racjonalności nauki, przeciwnie – ponieważ są one elementem koniecznym badań naukowych, udawanie, że ich nie ma, naraża naukę na ideologizację w tym sensie, że dopuszcza wtedy wszelkie wartości jako „funkcjonalne poznawczo”, a nie żąda dla nich respektowania uprawomocnienia. Natomiast budowanie ideału nauki nasyconej wartościowaniami wymaga rezygnacji z podwójnego izolacjonizmu: społecznego, który traktuje naukę tak, jakby nie miała ona związków ze społeczeństwem, oraz metodologicznego – jak gdyby dyscypliny tworzyły «samotne wyspy»³⁴.

Informatologia w Polsce jest w ciekawym momencie rozwoju. Choć wiele wskazuje na to, że dziś nie jest to monolityczna, silna dyscyplina, ale konglomerat ściślej i słabiej ze sobą powiązanych subdyscyplin różnego poziomu i szczegółowości, moim zdaniem nie przesądza to o jej potencjalnej sile poznawczej, rozumienia, wyjaśniania i oddziaływania na rzeczywistość. Tym, czego brakuje informatologii, jest brak „wrzenia” powodowanego jej naturą i wewnętrzną logiką, dynamicznego dyskursu naukowego, w tym metanaukowego, naukoznawczego i aksjologicznego. Próby sztucznego przyspieszenia rozwoju czy „podkreślenia koniunktury”, wyrażające się np. w rozszerzaniu znaczeń istniejących terminów, nie wydają się być właściwą drogą rozwoju dyscypliny. Najwłaściwszą byłaby konsekwentna i rzetelna praca na rzecz umocnienia podstaw teoretycznych nauki o informacji. Brak ulokowania informatologii w mocnej perspektywie badawczej powoduje niekiedy ujmowanie wartości poznawczych i pozapoznawczych jako konkurencyjnych, co w pewnych sytuacjach zmusza badaczy do wątpliwych wyborów. Przypomniana w artykule i nieco zmodyfikowana koncepcja epistemologii społecznej nie jest oczywiście ani jedyną, ani najlepszą ze znanych perspektyw teoretycznych. Pozwala jednak spojrzeć na badane przedmioty pod właściwym dla niej kątem, ujawnia i akcentuje elementy i czynniki, które przy innym podejściu nie byłyby zauważone lub miały inną wagę. Rzecz w tym, żeby ramy metodologiczne badań były świadomie i właściwie dobierane, odpowiadały specyfice podejmowanego badania, żeby rzetelnie je stosowano, doceniając zalety i nie zamykając oczu na wady. Obowiązkiem badacza jest uczciwość i odpowiedzialność za wiarygodność prowadzonych badań.

Bibliografia

1. Benbasat I., Zmud R. W.: *Empirical research in information systems: the practice of relevance*. „MIS Quarterly” 1999, vol. 23, no 1, pp. 3-14.
2. Capurro R.: *Foundation of information science: review and perspectives*. [online]. [dostęp: 30.06.2012]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.capurro.de/tampere91.html>>.
3. Cieśliński J. L.: *Zrozumienie kluczem do wiedzy*. W: *Między unifikacją a dezintegracją: kondycja wiedzy we współczesnym społeczeństwie*. Pod red. A. Jabłońskiego i M. Zemły. Lublin 2008, s. 37- 84.

³⁴ Ibidem, s. 25.

4. Cisek S.: *Filozoficzne aspekty informacji naukowej*. Kraków 2002.
5. Cisek S.: *Nauka o informacji na świecie w XXI w.: badania metanaukowe*. [online]. [dostęp: 28.06.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://eprints.rclis.org/12699/1/Cisek_in_na_swiecie_eng.pdf>.
6. Dembowska M.: *Nauka o informacji naukowej (informatologia). Organizacja i problematyka badań w Polsce*. Warszawa 1991.
7. *Encyclopedia of philosophy*. [online]. [dostęp: 16.07.2012]. Dostępny w World Wide Web: <<http://plato.stanford.edu/entries/epistemology-social/>>.
8. Furner J.: *Shera's social epistemology recast as psychological bibliology*. „Social Epistemology” 2002, vol. 16, no 1, pp. 5-22.
9. Hartman J.: *Wiedza Był Człowiek Z głównych zagadnień filozofii*. Kraków 2011.
10. Hetmański M.: *Między epistemologią a nauką o informacji*. W: *Biblioteki, informacja, książka: interdyscyplinarne badania i praktyka w XXI w.* Pod red. M. Kocójowej. Kraków 2010, s. 159-165.
11. *Interdyscyplinarnie o interdyscyplinarności. Między ideą a praktyką*. Pod red. A. Chmielewskiego, M. Dudzikowej i A. Groblera. Kraków 2012.
12. Jabłoński A.: *Socjologiczna analiza wiedzy a kształtowanie rzeczywistości społecznej. W: Między unifikacją a dezintegracją: kondycja wiedzy we współczesnym społeczeństwie*. Pod red. A. Jabłońskiego i M. Zemły. Lublin 2008, s. 97-120.
13. Lekka-Kowalik A.: *Nauka i dobro człowieka*. [online]. [dostęp: 28.07.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.sapientiokracja.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=84:nauka-i-dobro-czowieka&catid=36:agnieszka-lekka-kowalik&Itemid=64>.
14. Lekka-Kowalik A.: *Odkrywanie aksjologicznego wymiaru nauki*. Lublin 2008.
15. Lekka-Kowalik A.: *Wartości poznawcze jako wehikuł racjonalności nauki*. [online]. [dostęp: 2.04.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/4857/1/religia_nauka_kultura.pdf>.
16. Migoń K.: *Główne kierunki i perspektywy teorii księgoznawstwa*. „Studia o Książce”. 1982 T. 12, s. 49-57.
17. Motycka A.: *Twórcze i odtwórcze czynności poznawcze w nauce*. [online]. [dostęp: 27.07.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.heksis.com/index1.html?http%3A-%2F%2Fwww.heksis.com%2Findex_pliki%2Fheksis_2011%2F4_2011%2Fpl%2Fa_motycka_pl.htm>.
18. Shera J.: *Sociological foundations of librarianship*. New York 1970.
19. Zins Ch.: *Conceptions of information science*. „Journal of the American Society for Information Science” 2007 vol. 58, no 3, pp. 335-350.

Summary

The author recalls Jesse Shera's concept of a social epistemology. She discusses the need of its modification, referring to current works of social sciences, in particular enrichment of the original concept with an anthropological element, what is reasoned in an analysis of science as a “social good practice”. Discussion on social epistemology's application in developing theoretical framework of information science is preceded by reflections on poor relations of qualified LIS research with library and information practice.